

Autorką tekstu jest dr **Natalia Kacianova**, ksiądz Ewangelickiego Kościoła Augsburskiego Wyznania na Słowacji, prowadząca kursy dla liderów grup wsparcia dla osób pogrążonych w żałobie

„Gdybym miała opisać swoją drogę żałoby – kiedy miałam 26 lat zmarła mi mama - zaczęłabym chyba w ten sposób:

- Kiedy kończycie wyższą uczelnię, a Wasza mama płacze na uroczystości zakończenia, przytulacie ją i macie wrażenie, że tak będzie już zawsze. Wyobrażacie sobie, że kiedy wyjdziecie za mąż, gdy pojawią się dzieci, mama będzie się nimi opiekować, kochać je, przypilnuje kiedy zajdzie taka potrzeba. Szczęśliwe to dzieci – takiej babci życzylibyście każdemu. Wasze marzenia o tym, że mama będzie przy Was zawsze wtedy, gdy będziecie jej potrzebować, można odnieść do marzeń o wspaniałej wycieczce do Włoch. Urlop we Włoszech jest czymś naturalnym, a zobaczenie Koloseum, Dawida wyrzeźbionego ręką Michała Anioła, gondoli w Wenecji jest niezapomnianym, wyjątkowym wrażeniem.

Przygotowujecie się z bijącym sercem do takiej wycieczki, nauczycie się nawet kilku zdań po włosku. Nie możecie się doczekać dnia, kiedy wyjdziecie z samolotu i rozgrzeje was ciepłe, włoskie słońce. Kiedy jednak samolot wylądował, stewardesa Wam oznajmia: „Witajcie w Holandii!”

- „Słucham? – powiecie! Holandia? To musi być jakaś pomyłka?!”

- Przykro nam, ale plany się zmieniły i wylądowaliśmy w Holandii. Musicie na razie tu pozostać. Najważniejsze, że nie wylądowaliśmy w jakiejś dżungli albo nie spadliśmy na dno oceanu. Znaleźliśmy się tylko na innym miejscu, trochę oddalonym od tego, do którego chcieliście się dostać.

Wysiądziecie więc z samolotu i kupicie sobie książki o Holandii. Zapiszecie się na kurs i rozpoczniecie naukę języka niderlandzkiego. Znajdziecie sobie nowych przyjaciół, ludzi, których byście przedtem prawdopodobnie nie spotkali.

Jesteście w innym miejscu. Miejscu, o którym nie marzyliście. Życie w Holandii jest powolniejsze od tego we Włoszech. Nie jest tak atrakcyjne. Ale po kilku miesiącach spędzonych w Holandii, po tym, jak odważycie się głębiej odetchnąć i zaczniecie się rozglądać, zauważycie, że w Holandii są np. wiatraki, tulipany, a nawet Rembrandt.

Wszyscy inni udają się na urlop do Włoch i mówią o tym, jak wspaniałe są Włochy. A Wy przez resztę swego życia będziecie mówić: „tak, tam i ja miałem/miałam się udać. **Tak sobie to wyobrażałem/wyobrażałam.**”

**Ból po tej stracie może nigdy nie minie całkowicie, dlatego że utrata marzeń jest poważną startą. Jeśli jednak spędzicie życie na użalaniu się z powodu tego, że nigdy nie pojedziecie do Włoch, to nigdy nie dostrzeżecie możliwości, jakie wam oferuje Holandia.**”